Krakowiaczek jeden...

Autor: Jacek Londyn

Wypasał koników siedem krakowiaczek,
aż mu je smok pożarł, odbierając pracę.
Wściekł się krakowiaczek, no i była draczka,
w której smok zwyciężył i… zjadł krakowiaczka.

Rad szewczyk Cholewka był z draczki wyniku,
bo już mu nie musiał szyć nowych bucików.
Smokowi w podzięce kupił smoczków siedem,
by miał sześć w zapasie, kiedy zgubi jeden.

Lecz że nad butelkę smok przedkładał miskę,
w mleka toni wkrótce utonęły wszystkie.
Na przykładzie smoczków, i koników (wcześniej),
pojął smok, że cyfra siedem to nieszczęście.

O szczęśliwą zaraz zapytał kukułkę,
a ta – nim ją schrupał – wykukała dwójkę.
Odtąd smok z szewczykiem, zgodnie z przeznaczeniem,
zamieszkali w wielkiej w grocie pod Wawelem.

Chociaż smog-dusiciel czai się w Krakowie,
często z niej wychodzą, nie bacząc na zdrowie
Smok ochotne panny porywa do tańca,
innym, na zachętę, szewc daje kuksańca.

„Krakowiaczek ci ja" i „Hej, dana dana",
miastu spać nie dają do białego rana.
Mądre panny w tańcu szepczą w uszko gada,
że jeść krakowiaczków raczej nie wypada,

a dziewice w menu to dziś już przeżytek –
na parkiecie stokroć większy z nich pożytek.
Jaki tego skutek?... Na koniec hulanki,
smok serwuje wszystkim pyszne obwarzanki.

Wszystkie materiały publikowane przez autorów, grafików i lektorów strony cowbajkachpiszczy.pl chronione są prawami autorskimi. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994 r.).